

Muzeum w dobrej kondycji

Kolekcję swoich projektów scenograficznych przekazał Muzeum Kinematografii Bogdan Sölle, autor scenografii m.in. do „Stawki większej niż życie” oraz „Wiernej rzeki”. Przyjmując ten „królewski dar”, jednocześnie zegnał się odchodzący dyrektor muzeum – Mieczysław Kuźmicki.

– Część projektów poginęła, gdzieś się porozchodziły – mówił Bogdan Sölle podczas konferencji prasowej w muzeum. – Wszystko, co udało mi się zebrać i uporządkować, pokazaliśmy najpierw na wystawie. To był dobry moment, żeby przekazać całą kolekcję. I to ja jestem zaszczycony, że moje prace trafiły do muzeum. To są projekty służące przede wszystkim do rozmów z reżyserem i operatorem, by przedstawić im moją wizję. Wiele z nich zostało wyłącznie na papierze, bo nie było środków albo możliwości technicznych, by je zrealizować. Ten zbiór to jest część mnie, moje plastyczne widzenie świata, świata filmowego, który często istnieje tylko w wyobraźni.

Bogdan Sölle ukończył Wydział Malarstwa i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u profesorów Emila Krchy i Jerzego Nowosielskiego. Specjalizował się ze scenografii w pracowni profesora Andrzeja Stopki. Projektował scenografię do wielu polskich filmów. Są wśród nich: „Przepraszam, czy tu biją?” (1976), „Aktorzy prowincjonalni” (1978), „Życie na gorąco” (1978), „Wierna rzeka” (1983), „Przyłbice i kaptury” (1985), „Komediantka” (1986), „Skarga” (1991), „Przypadek Pekosińskiego” (1993), „Dzieje mistrza Twardowskiego” (1995) - ostatni film wyprodukowany w Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, „Syzyfowe prace” (2000), „Kariera Nikosia Dyzmy” (2002). W 1989 roku scenograf pracował nad dokumentacją i projektami do filmu „Ogniem i mieczem”, ale minister kultury Izabella Cywińska wstrzymała produkcję. Film mógł powstać dopiero 10 lat później i już w innej ekipie. Pracę na planach filmowych Bogdan Sölle opisał w wydanej przez Muzeum Kinematografii książce „Zapiski scenografa”.

Mieczysław Kuźmicki związany jest z Muzeum Kinematografii od początku jego istnienia, a przez ostatnich 14 lat był dyrektorem tej unikatowej w skali Polski instytucji.

– Odchodzę stąd w przekonaniu, że muzeum jest w dobrej kondycji – mówił dyrektor. – Wiele naszych wystaw miało poważne znaczenie w kraju i wymiar międzynarodowy. Tylko w tym roku wydaliśmy sześć książek, które cieszą się uznaniem w środowisku. Ukazał się monumentalny album „Filmy Andrzeja Wajdy w plakacie filmowym”. Wystawa związana z tą publikacją miała premierę w Muzeum Narodowym w Krakowie. Od lutego będziemy ją pokazywać w Łodzi. Chcemy zaprezentować całość kolekcji – 500 plakatów filmowych. To będzie nowa odsłona tej niezwyklej wystawy.

Jako tegoroczne osiągnięcia dyrektor Kuźmicki wymienił także wystawę i książkę poświęconą Jerzemu Wójcikowi „Sformatowana energia”. Okazało się, że ten wybitny polski operator nie był uhonorowany przez Camerimage. Dlatego działania muzeum miały niebagatelne znaczenie. Do ważnych wydarzeń zaliczył też wystawę poświęconą Agnieszce Holland. Ekspozycje przygotowane przez Muzeum Kinematografii od wielu lat wędrują po całym niemal świecie (nie były pokazywane jedynie w Afryce i w Australii). Rok 2014 przyniósł muzeum nagrody w prestiżowych konkursach Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

– Jesteśmy po to, żeby ocalić od zapomnienia, chronić i dokumentować historię polskiego kina – powiedział na zakończenie Mieczysław Kuźmicki.